

Historia samobójcy z Hawru (Niebo i Piekło)

*Allan Kardec Niebo i piekło François-Simon Louvet (Z Hawru).
Komunikat z seansu spirytystycznego w Hawrze, 12 lutego 1863
roku: ;*

*„Czy będziecie litościwi dla nędznika, który cierpi od dawna
tak okrutne tortury? Och! pustka... przestrzeń... spadam, spadam,
na pomoc! Mój Boże, miałem tak nędzne życie!... Byłem biednym
diabłem; na stare lata często cierpiałem z głodu; dlatego
zacząłem pić i wstydziłem się wszystkiego, wszystkiego się
brzydziłem... Chciałem umrzeć i rzuciłem się... Och! Mój Boże! Co
za chwila!... Po cóż chcieć to kończyć, skoro byłem tak blisko
kresu? Módlcie się! Abym nie widział ciągle tej pustki pode
mną... Rozbiję się o te kamienie!... Błagam was, wy, znający
nieszczęście tych, których już tutaj nie ma; zwracam się do
was, którzy mnie nie znacie, bo cierpię tak... Po co wam dowody?
Cierpię, czy to nie wystarczy? Gdybym tak był głodny, zamiast
tak strasznie cierpieć, lecz był dla was niewidzialny, nie
zawahalibyście się i dali byście mi kawałek chleba. Proszę was,
módlcie się za mnie... Nie mogę zostać już długo... Zapytajcie
któregoś z tych szczęśliwych, którzy są tutaj, a dowiecie się,
kim byłem. Módlcie się za mnie”. FRANÇOIS-SIMON LOUVET*

*Opiekun medium. „Ten, kto rozmawiał z tobą, moje dziecko, to
biedny nieszczęśnik, który na Ziemi przechodził próbę nędzy,
ale miał jej już dość; zabrakło mu odwagi i biedak zamiast
spoglądać w górę, jak powinien to czynić, popadł w pijaństwo;
doszedł kresu rozpacz i zakończył swą smutną próbę rzucając
się z wieży Franciszka Pierwszego, 22 lipca 1857 roku. Proszę
mieć litość dla jego biednej duszy, która nie uczyniła kroku
naprzód, a jednak tyle dowiedziała się o przyszłym życiu, by
teraz cierpieć i pragnąć nowej próby. Módlcie się, aby Bóg
obdarzył go tą łaską, a zrobicie dobry uczynek”.*

W trakcie poszukiwań, w Dzienniku Hawru z 23 lipca 1857 roku trafiono na artykuł następującej treści:

„Wczoraj o czwartej spacerującymi po moło boleśnie wstrząsnął okropny wypadek: pewien człowiek wychylił się z wieży i rozbił się o bruk. Był to stary robotnik holujący łodzie, którego pijackie skłonności przywiodły do samobójstwa. Nazywał się François-Victor-Simon Louvet. Jego ciało zostało przetransportowane do jednej z jego córek, przy ulicy de la Corderie; miał sześćdziesiąt siedem lat”.

Ów człowiek zmarł niespełna sześć lat temu, a wciąż widzi, jak spada z wieży i ma się rozbić na kamieniach; przeraża go widok przed sobą i bliski upadek... a wszystko od sześciu lat! Jak długo to potrwa? Tego nie wie i ta niepewność zwiększa jego męczarnie. Czyż to nie gorsze od piekła pełnego płomieni? Czy ktoś mówił o takich karach? A może je wymyślił? Nie; opisują je osoby, które same ich doświadczają, podobnie jak inni opisują swoje radości. Często robią to spontanicznie, gdy się o nich nie myśli, a to wyklucza, że można być w tym względzie ofiarą własnej wyobraźni.